

I sekretarz KW PZPR poseł A. Walaszek przyjął przedstawicieli władz Związku Młodzieży Wiejskiej

I sekretarz KW, poseł Antoni WALASZEK przyjął wczoraj przedstawicieli wojewódzkich władz Związku Młodzieży Wiejskiej. W spotkaniu, w którym uczestniczył również kier. Wydz. Rolnego Jerzy WIECZOREK wzięli udział: przewodniczący ZW ZMW Stefan SCIBISZ oraz dwaj wiceprzewodniczący ZW: Zofia SZYMKOWICZ oraz Stanisław KOSMALSKI.

Stefan Scibisz, informując I sekretarza o aktualnych pracach ZMW, mówił przede wszystkim o przygotowaniach do zaplanowanego na luty 1966 r. III Krajowego Zjazdu ZMW. Opracowywany kalendarz zjazdów po wiatowych i wojewódzkich przewiduje, że zjazdy w powiatach trwać będą we wrześniu i październiku, a wojewódzki w listopadzie. Przewodniczący ZW informował również I sekretarza o osiągnięciach i trudnościach w pracy kulturalno-światowej z młodzieżą na wsi. Zamierzeniem władz wojewódzkich jest powołanie Gromadzkich Zarządów ZMW, które skupiałyby młodą, inteligentną wiejską i potrafiłyby właściwie pokierować wolnym czasem młodzieży.

Innym omawianym zagadnieniem była organizacja pomocy w żniwach. Jak zawsze uczestniczą w nich młodzież. W tym roku oprócz studentów, zorganizowanych w Ochotniczych Hufcach Pracy, wezmą również udział uczniowie szkół ogólnokształcących. Tradycyjnym zwyczajem w żniwach pomaga także młodzież z kół ZMW. Omawiając to zagadnienie I sekretarz wskazał na potrzebę pomocy nie tylko PGR-om, ale także rolnikom indywidualnym, którzy nie mają ku temu odpowiednich warunków. Tow. Walaszek zwrócił również uwagę na konieczność skontrolowania czy warunki w jakich zamieszkuje ochotnicy, nie budzą zastrzeżeń.

Wśród innych zagadnień w le miejsca zajęła sprawa opieki, jaką władze ZMW powinny poświecić absolwentom szkół — stażystom odbywającym praktykę w naszych PGR-ach. I sekretarz przyjął zaproszenie do spotkania się z uczestnikami obozu ZMW w Międzyzdrojach, który rozpocznie się 17 lipca. Ma w nim uczestniczyć 500 członków tej organizacji. (aż)

Nowy przewrót w Sajgonie?

Sensacyjna dymisja gen. Taylora

Trwają zaciekle walki partyzantów

NOWY JORK PAP. Ambasador USA w Sajgonie, gen. TAYLOR podał się do dymisji. Biały Dom oznajmił że prezydent JOHNSON przyjął rezygnację Taylora i mianował na jego miejsce Henry CABOT-LODGE'A, który był już ambasadorem USA w Południowym Wietnamie przed Taylorem. Taylor umotywał swą rezygnację bliżej nieokreślonymi „względniami osobistymi”.

LONDYN PAP. W czwartek ogłoszono tu, że brytyjski sekretarz parlamentarny Harold DAVIES udał się do Hanoi, aby nawiązać kontakt z rządem DRW w sprawie konfliktu wietnamskiego.

WASZYNGTON PAP. Partyzanci południowowietnamscy zdziatkowali w czwartek w odległości 60 km na północny zachód od Sajgonu kolumnę wojsk reżimowych. Według doniesień agencji, oddział wpadł w zasadkę. Zginęło przeszło 100 żołnierzy reżimowych oraz trzech wojskowych amerykańscy. Stany Zjednoczone kontynuowały w czwartek pirackie naloty na DRW. Przeszło 80 maszyn bombardowało i ostrzeliwało różne miejscowości Wietnamu Północnego.

REZYGNACJA Taylora ze stanowiska ambasadora USA w Sajgonie była dla Waszyngtonu całkowitym zaskoczeniem, mimo, że w czasie ostatniego jego pobytu w stolicy na konsultacjach w kołach dyplomatycznych krążyły uprzedzające pogłoski na ten temat. Nie mniejszym zaskoczeniem był powrót na to stanowisko ambasadora Cabota Lodge'a. Na uwagę zasługuje to, że dotychczasowi krytycy polityki Johnsona w Wietnamie uznali tę decyzję za „dobrą wiadomość”, natomiast ci którzy dążyli do rozszerzenia interwencji USA w Wietnamie obecnie dają wyraz swemu rozczarowaniu.

W CZWARTEK oficjalnie poinformowano w Sajgonie o możliwości próby nowego zamachu stanu; władze podjęły odpowiednie kroki w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Kwatery policji prowadzi dochódze nie w celu wykrycia spisku.

Juz drugi uczestnik „napadu stulecia” uciekł z więzienia

LONDYN PAP. Ronald Biggs, uczestnik słynnego napadu na pociąg pocztowy w r. 1963, uciekł w czwartek z więzienia londyńskiego wraz z trzema innymi więźniami. Biggs odsiadywał karę 30 lat więzienia. Skazano go wraz z 11 innymi gangsterami za grabież w sierpniu 1963 r. prawie 3 milionów funtów z pociągu pocztowego Glasgow - Londyn. Większości tych piętnięciu policja nie zdołała odzyskać.

Ucieczka była świetnie zorganizowana. Biggsowi i współuczestnikom pomogli inni więźniowie oraz wspólnicy przebijający na wolność ci. Pod mur więzienny podjechał od ulicy wóz meblowy, z którego przerzucono drabinkę sznurową i drabinkę stalową na dziedziniec, gdzie więźniowie odbywali spacer. Biggs i trzech innych więźniowie odcięli strażników, wspięli się po drabinkach, zeskoczyli na dach wozu meblowego, stamtąd na ulicę i zbiegli w czekających obok samochodach osobowych. Reszta więźniów na dziedziniec obeszła i odciągnęła strażników i udaremniła pozostawienie ich w więzieniu.

W zeszłym roku z więzienia w Birmingham uciekł inny uczestnik „napadu stulecia”, Charles Wilson, który również odsiadywał karę 30 lat więzienia. Wcześniej zdołał go dotychczas schwycić.

Konferencja robotnicza krajów nadbałtyckich

BERLIN PAP. W czwartek rozpoczęła się w Rostocku ósma konferencja robotnicza krajów nadbałtyckich, Norwegii i Islandii. W konferencji uczestniczy 622 delegatów i gości z 9 krajów. Konferencja obraduje nad możliwościami utworzenia strefy bezatomowej w środkowej i północnej Europie oraz nad sprawami walki ludzi pracy o prawa socjalne.

Alpejskiej wiosce grozi zagłada

PARYŻ PAP. Ubiegłej nocy ewakuowano 100 mieszkańców wioski Pantamafray, położonej w odległości 50 kilometrów na południowy wschód od Chambery (Alpy Francuskie). Wiosce tej grozi katastrofa wskutek obsuwania się z gór mułu, piasku i kamieni. Spowodowało to już czasowe przerwy ruchu na linii kolejowej Paryż - Rzym.

12 lat ukrywał się w sianie

PRAGA. Ze strachu przed karą dwóch lat więzienia Jan Plica ze słowackiej wioski Dubova ukrywał się 12 lat w stogu siana w gospodarstwie swego ojca. Sprawa wyjechała na jaw z chwilą, kiedy ojciec, który jako jedyny człowiek utrzymywał z nim kontakt, zwrócił się do szpitala o pomoc psychiatry.



W N'cie odbył się konkurs na „Miss Modelki 1965”. Zwy częła 22-letnia Carina, przegrywająca się obecnie do zawodów modelki. Ma ona 1,63 cm wzrostu, 56 cm w talii, 91 cm w biodrze i w biodrach, a wazy 58 kg. CAF



„Mariner-4” zbliża się do Marsa

Czy zobaczymy zdjęcia Czerwonej Planety?

WASZYNGTON PAP. Amerykańska automatyczna sonda kosmiczna „Mariner-4” weszła w strefę aktywności grawitacyjnej Marsa. Prędkość w kierunku Marsa wzrosła. W środę 14 lipca „Mariner-4” ma przelecieć w odległości około 9 600 kilometrów od Marsa. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, kamera telewizyjna wchłonięto sfotografuje powierzchnię Czerwonej Planety, a aparatura nadawcza przekaże potem na Ziemię 21 obrazów Marsa.

I ty poznasz pasjonujące **TAJEMNICE NOCY W COCALOO!**

W niedzielnym **„KURIERZE”** bowiem rozpoczynamy druk fantastycznej powieści kryminalnej

Remigiusza Szczęsnowicza

„Włamywacze z Cocaloo”

Na zdjęciu: I sekretarz KW PZPR, poseł A. Walaszek i kier. Wydz. Rolnego J. Wietczorek wśród kierowników ZW ZMW.

Foto: W. CIESŁAKOWA

Ze sportu

88,14 m w oszczepie

HELSINKI PAP. W fińskiej miejscowości Hyvinkaa, odbył się w czwartek wieczorem mityng lekkoatletyczny, w którym doszło do bardzo interesującego pojedynku czolowych oszczepników. Wygrał konkurencje znany miotacz fiński Jorma KINNUNEN, najlepszym w tym roku na świecie rezultatem — 88,14 m. Janusz SIDŁO zajął drugie miejsce rzutem 83,80, a aktualny rekordzista świata Norweg Terje PEDERSEN był trzeci z wynikiem 78,08.

Siatkarze Pogoni zwyciężają w Kairze

KAIR PAP. W czwartek wieczorem siatkarze szczytniejsi **POGONI** rozegrali w Kairze międzynarodowe spotkanie z reprezentacją zespołem ZRA, przygotowującym się do Igrzysk afrykańskich w Brazzaville. Drużyna polska zwyciężyła 3:1 (15:10, 4:15, 15:10, 15:7).

Johnson obraził się na swego sekretarza prasowego?

WASZYNGTON PAP. Od dnia dzisiejszego Biały Dom ma nowego sekretarza prasowego. Jest nim 31-letni Bill MOYERS, student teologii, niedawny pracownik należących do Johnsona stacji radiowo-telewizyjnej w Teksasie. Moyers pełnił dotychczas stanowisko sekretarza prasowego podczas nieobecności REDDY'EGO, który poddał się ma operację obu nóg. Uchodził on za jednego z najbliższych i najbardziej zaufanych pracowników JOHNSONA.

W kołach dziennikarskich w Waszyngtonie wyraża się opinię, że słownym powodem rezygnacji Johnsona z powodu serii niezwykle uszczypliwych artykułów i karykatur, jakie ostatnio pojawiły się o nim w prasie.

Koniec kariery Porfirio Rubirosy

PARYŻ. Zachodnia prasa bulwarowa szeroko rozpisuje o tragicznej śmierci 58-letniego PORFIRIO RUBIROSY, dominikańskiego eksdyplomaty. W tych dniach jego sportowy samochód „Ferrari” roztrzaskał się o drzewo w Lasce Bulońskim. Rubirosa zmarł w drodze do szpitala.

Osobnik ten, o ponurej przeszłości politycznej, słynął z rozrutnego i rozpustnego trybu życia. Nazwano go współczesnym Casanovą. Swą karierę zawdzięcza w dużym stopniu krwawemu dyktatorowi Republiki Dominikańskiej, Trujillo, z którego córką Flo: de Oro ożenił się w 1934 roku.

Porfirio Rubirosa reprezentował m. in. interesy dominikańskiego tyra na przy rządzie Petaina w Vichy, pełniąc tam funkcję ambasadora. Miał 5 żon. Jedną z nich byłą słynną gwiazdą ekranu francuskiego, Danielle Darrieux, z którą pozostawał w związku małżeńskim od 1942 do 1947 r. Do jego przyjaciółek zaliczały się m. in. wśród był wiewi innych kobiet — hollywoodzkie aktorki, Ava Gardner i Gabor.

Z prac Komisji WRN

Szkolnictwo przed reformą

Na pierwszym posiedzeniu no- wo wybranej Komisji Oświaty i Nauki Wojewódzkiej Rady Narodowej, Kurator Okręgu Szkolnego — Zbigniew Szyrki poinfor- mował członków Komisji o aktu- alnej sytuacji w szkolnictwie naszego województwa i zadan- iach stojących przed resortem w najbliższej przyszłości.

Nie jest tajemnicą, że szkolnic- two nasze boryka się z dużymi trudnościami, wynikającymi głównie z znacznego wzrostu liczby uczniów oraz z niewystar- zającej bazy lokalowej. W ciągu ostatnich 15 lat liczba uczy- niów w szkołach podstawowych wzrosła o 200 proc., podczas gdy średnia krajowa wzrosła wa- ha się w granicach 50 proc. W szkolnictwie ogólnokształcącym wzrost ten wynosi 198 proc., przy wzroście średniej krajowej o 94 proc. Największy wzrost liczby uczniów obserwuje się w szkolnictwie zawodowym, gdyż wynosi on 300 proc. przy odpowiednim wzroście śred- niej krajowej o 150 proc. Śład dysproporcja między liczbą uczy- niów a wzrostem bazy material- nej, niezbędnej do zagwarantowa- nia prawidłowego przebiegu procesu nauczania.

W roku 1966 zostaną absolwentów klas 7 w naszym województwie wy- noszą 8 tys., podczas gdy w bie- żącym roku szkolnym wzrosła do ok. 28 tys. Powoduje to znaczne trudności, przekraczające się głów- nie w wprowadzeniu nauki wielo- zmianowej. Trudności te wzrosną w najbliższych latach, kiedy fa- liza demograficzna osiągnie o-

statnie klasy szkoły podstawowej. Mimo intensywnego wzrostu nak- ladów inwestycyjnych na budowę szkół, nie jesteśmy w stanie za- spokojić wszystkich potrzeb. Jak wynika z informacji Kuratorium, w tym roku potrzeba 147 szkół, podczas gdy otrzymamy tylko 91 obiektów, co oznacza zaspokojenie ok. 70 proc. istniejących w tym za- kresie potrzeb.

To wszystko składa się na nie- łatwe zadania stojące przed na- szym szkolnictwem, a które wzrosną jeszcze w obliczu re- formy. A reforma szkolnictwa — to nie tylko zabezpieczenie bazy lokalowej, choć jest to nie- wątpliwie czynnik najważniejsz- y. Istotną sprawą — to zmiana struktury samego szkolnic- twa, zmiana w programach na- uczania i zabezpieczenie kadrowe. Wystarczy dodać, że ok. 30 proc. ogółu istniejących szkół podstawowych zostanie przeor- ganizowanych w zakresie wzro- stu klas i kadry nauczycielskiej.

W roku 1966 zostaną zaspokojone w 100 proc. potrzeby szkolnictwa w zakresie następujących specja- lności: historii, geografii i biologii. Kadra nauczycielska w szkolnic- twie podstawowym naszego województwa składać się będzie w 55 proc. z pedagogów posiadających wykształcenie wyższe i półwyższe. Wg danych sprzed zakończenia roku akademickiego — w punktach konsultacyjnych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu kształ- ciło się 700 nauczycieli, w skład- kach pedagogicznych — 100. Istotny mankament, to nadmierne skupie- nienie kadry z wyższym wykształ- ceniem w samym Szczecinie. W mie- ście znajduje się bowiem 80 proc. nauczycieli z wykształceniem wyż- szym i 50 proc. z niepełnym wy- szszym. Śład nagromadzenie w wie-

ln szkołach specjalistów tego same- go kierunku nauczania i braki ka- drowe w szkołach terenowych.

Aktualne zadania stojące przed resortem — to przede wszystkim profilowanie szkolnic- twa zawodowego, zgodnie z aktu- alnymi potrzebami gospodarki re- gionu i jego modernizacja, gdyż szkolnictwo to nie zawsze na- dąca za wymogami współczesnej techniki. Inne plany — to ra- cjonalna rejonizacja szkół za- wodowych, mająca na celu przeciwnie jest tendencjom do rozbudowy tego szkolnictwa w samym Szczecinie i uwzględ- niająca interesy całego województwa. (Dyl)

Jutro rozpoczyna obrady Światowy Kongres Pokoju

Polska delegacja wyjechała do Helsinek

WARSZAWA PAP. W czwartek udala się do Helsinek polska delegacja na rozpoczynający się tam 10 bm. Światowy Kongres na rzecz pokoju, niezawisłości narodów i powszechnego rozbrojenia.

W skład delegacji, na której czele stoi członek Rady Państwa, wiceprzewodniczący OKP — Jo-

zef OZGA MICHAŁSKI, wcho- dzą; dziekan Wydziału Prawa UW, przewodniczący Towarzi- stwa Przyjaźni Polsko-Finńskiej prof. Jerzy JODOŁOWSKI, kierow- nik Katedry Prawa Międzynarodowego Uniwersytetu Poznań- skiego prof. Alfons KŁAF- KOWSKI, zastępca sekretarza OKP — Elżbieta KOLANKOW- SKA, dyrektor PISM pos. na Sejm — dr Adam KRUCZKOW- SKI, st. asystent Akademii Medy- cyznej w Gdańsku — dr Barba- ra KRUPA, działacz społeczny, członek prezydium OKP — Ma- rian RENKE, zastępca red. nac. tygodnika „Polityka” — Zbigniew SOLUBA, zastępca red. nac. dziennika „Słowo Powszechne” — Janusz STEFANOWICZ, prze- wodniczący WK FIN w warszaw- szych — inż. Benon STRANZ, red. nac. „Tygodnika Powszech- nego” — Jerzy TUROWICZ, dzie- łacz społeczny, poseł na Sejm — Andrzej WERBLAN, sekretarz CRZZ — Czesław WIŚNIEWSKI, literat — Witold ZALEWSKI, mistrz Huty im. Lenina, członek ZG ZMS — Józef ZDRADZISZ.

„Rejs Przyjaźni” zakończony

Uroczystość w „Kontrastach”

8 BM. DO SZCZECINA przy- byli uczestnicy studenckiego Rejsu Przyjaźni biegnącego Odrą z Wrocławia wzdłuż granic Polski i NRD. Uroczystość zakończenia rejsu odbyła się w poźnych go- dzinach wieczornych w studen- ckim klubie „Kontrasty”. Przybyli na nią przedstawiciele władz pa- rtyjnych i państwowych: I sekre- tarz KW PZPR, poseł Antoni WALASZEK, I sekretarz KM PZPR, St. BARTCZAK, wicepre- wodniczący Prezydium WRN, W. GELGER, przewodniczący Pre- zydium MRN, H. ZUKOWSKI oraz dziekan PAM, prof. A. WOJEWSKI.

krajów wymienili między sobą upominki. W czasie towarzyskie- go spotkania z przedstawicielami władz studenci podkreślili wagę swojej demonstracji oraz zadeklarowali udział swój i swo- ich kolegów w następnych rejs- ach przyjaźni i pokoju. (Jol)

Nowe nominacje

Gen. Grzegorz Korczyński wiceministrem Obrony Narodowej i głównym inspektorem Obrony Terytorialnej

PREZES Rady Ministrów mianow- al gen. dyw. GRZEGORZA KORCZYŃSKIEGO wiceminis- trem Obrony Narodowej. Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Marian SPY- CHAŁSKI powołał wiceministra gen. dyw. Grzegorza Korczyń- skiego na stanowisko Głównego Inspektora Obrony Terytorialnej.

Inż. Z. Ostrowski prezesem Głównego Urzędu Miar

PREZES Rady Ministrów mianow- al inż. ZYGUMONTA O- STROWSKIEGO prezesem Głównego Urzędu Miar.

GRZEGORZ KORCZYŃSKI urodził się w 1915 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej. Po ukończe- niu gimnazjum nastawicznie przy- rodniczego, rozpoczą pracę zado- wną w zarządzie miejskim m. st. Warszawy.

W roku 1937 przedostaje się do Hiszpanii, gdzie bierze udział w walkach, jako dowódca plutonu w szeregach Brygady im. gen. Jarsła- wa Dąbrowskiego.

W okresie okupacji, do 1942 r. bierze udział we francuskim ruchu oporu w Paryżu, jako kierownik organizacji sabotażu na okręg pa- ryżski. W 1942 r. wysłany zostaje przez partie do Polski i staje się jednym z głównych organizatorów Gwardii Ludowej.

Po wyzwoleniu organizuje Mili- cję Obywatelską na terenie województwa lubelskiego, balistockiego i warszawskiego. W 1946 r. miano- wany został wiceministrem w Mi- nisterstwie Bezpieczeństwa Publicz- nego i w 1947 r. generałem brygady.

W 1948 r. przechodzi do pracy w Ministerstwie Obrony Narodowej, gdzie pełni funkcje inspekcyjne w Dowództwie Wojsk Lotniczych, stu- diując równocześnie w Akademii Sztabu Generalnego.

1956 r. zostaje ponownie powoła- ny do czynnej służby wojskowej i w 1957 r. mianowany został ge- nerałem dywizji. Grzegorz Kor- czyński posiada szereg odznaczeń: Krzyż Grunwaldzki II i III klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki, Order Odrodzenia Polski III i IV klasy, Złoty Krzyż Zasłu- gi, Medal za Warszawę i inne.

Jest członkiem KC PZPR i posłem na Sejm.

Do zakresu działania Głównego Urzędu Miar, który ulegnie przekształceniu, należą będą w najbliższej przyszłości również sprawy związane z jakością pro- dukcji.

Co trzeci rower - za granicę

Co trzeci rower wyprodukowany w Zjednoczonych Zakładach Row- erowych w Bydgoszczy sprzeda- ny za granicę. Już obecnie w 20 krajach znane są nasze rowery, na których jeżdżą dzieci i dorośli. O- becnie produkcji przygotowują no- wy model roweru przeznaczony dla krajów afrykańskich.

Do młodzieży przemówił I sekre- tarz KW PZPR, A. WALA- SZEK.

Uczestnicy rejsu wysłali do I sekretarza KC PZPR, Władysła- wa GOMULKI i I sekretarza KC SED, Waltera ULBRICHTA li- sty, w których podkreślają przy- jaźń łączącą młodzież obu kra- jów oraz jej współpracę w walce z zachodniemieckim mili- taryzmem.

Wystosowano również list otwarty do młodzieży NRF, w którym czytamy m.in.:

„STUDENCI Polski i NRD pre- zerkają młodym obywatelom NRF wyraz solidarności w walce z od- radzającymi się tendencjami mili- taryzmu i rewizjonizmu, które sta- nowią groźbę dla pokoju i bezpie- czeństwa na świecie — w walce o szlachetne ideały humanizmu, de- mokratii i wolności.

Odwalując się do patriotycznych uczuć młodzieży NRF, wyrażamy głębokie przekonanie, że dzięki jej wysiłkom nie będzie straszę z NRF duch nazizmu.”

Po oficjalnym odczytaniu ko- munikatu o zakończeniu rejsu, przedstawiciele młodzieży obu

Centralna Sesja Popularno-Naukowa ZMS

Od 27 czerwca br. w siedzibie Ze- społu Szkół Rolniczych w Dabiu przebywa 110 uczestników central- ne go obcoz ZMS — organizatorów szkolnych sesji popularno-nauko- wych.

Jak wiadomo Związek Młodzieży Socjalistycznej zainicjował wśród młodzieży szkolnej całego kraju, za- ganizowanie sesji popularno-nauko- wych na tematy związane z histo- rią i dobrokiem kraju. Tematyka tegorocznych sesji poświęcona była głównie Ziemiom Zachodnim i Pół- nocnym.

Wczoraj w Domu Kultury Kolej- aza rozpoczęła się Centralna Sesja Popularno - Naukowa młodzieży szkolnej organizowana przez Za- rząd Główny ZMS. Podsumuje ona tę ciekawą i pożyteczną inicjatywę organizacji młodzieżowej wśród młodzieży szkolnej.

Trzy ofiary niewypału

BYDGOSZCZ PAP. Trzej chłopcy 13-letni Andrzej Miodak, jego brat, Andrzej Paszkowski oraz 11-letni Marek Jezorski, wszyscy zamieszkali w Toruniu, znaleźli cwa polskimi — niewypały, pocho- dzące z czasów wojny. A. Miodak manipulując przy niewypalach i uderzając pociskami o kamień, spo- wodował eksplozję. Chłopiec do- znał urwania kilku palców u pra- wej ręki oraz poważnych obrażeń obu nóg. Pozostali jego koledzy od- nieśli ciężkie obrażenia nog i twa- rzy. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala. Życiu ich na szczęście nie zagraża niebezpieczeństwo.

„Syn pułku” poszukiwany przez „Pionierską Prawdę” mieszka w Koszalinie

KOSZALIN PAP. Na prośbę „Pionierskiej Prawdy”, cała pra- sa polska zamieściła zdjęcie dwóch chłopców. Zdjęcie zro- bione w okresie walk o Warszawę w 1944 r. przez radzieckiego żoł- nierza — Władymira N. Golub- kowa, przedstawia dwóch „syn- ów pułku” — z tego okresu. Jeden z chłopców pochodził z ZSRR, a drugi z Polski. Chodzi- lo o rozpoznanie ich i ustalenie calszych ich losów.

Już na drugi dzień do redak- cji „Głosu Koszalińskiego” zgło- siła się mieszkanka Koszalina —

Stefania Pała, która w jednym z chłopców rozpoznała swego sy- na Zbigniewa.

JAK WYNIKA z opowieści matki, została ona ze Zbyskiem w okresie okupacji, gdy hitlerowcy wywieźli ją do obozu koncentracyj- nego w Ravensbrück. 8-letnim chłopcem zopiekowała się jakaś ko- bieta. Później Zbyszek zaciągnął się do drugiego pułku i Armii Wojska Polskiego wyzwalającego Warsza- wę. Przez kilka następnych lat o- piekował się nim płk. Wiktor Sien- niecki. Dzieki informacjom, jakie Stefania Pała wyszukała ze sztabu I Armii WP, nastąpiło spotkanie matki z synem.

Dziś Zbigniew Pała pracuje w ko- szalińskiej wytwórni płyt piazdy- zycznych. Pamięta on żołniersza z- dzieckiego, który robił wówczas zdjęcie. Znajdujący się na fotogra- fii drugi chłopiec — jak twierdzi Z. Pała — miał na imię — Kole-

Nowy polski silnik okrętowy

POZNAŃ PAP. W Zakładach „H. Cegielski” w Poznaniu wykonano i poddano próbom nowy typ silni- ka okrętowego napędu głównego (o mocy 4 900 KM), stanowiący ulep- szoną wersję wytworzoną od kilku lat „rodziny D-55”. Jest to oryginal- ne, polskie opracowanie — dzie- lo specjalistów z Centralnego Biu- ra Konstrukcyjnego Silników Spa- linyowych w Warszawie, którzy ści- śle współpracowali z konstruktor- ami „HIC”.

Silnik dostarczono już Stocni- Szczecińskiej. Zainstaluje się go na statku budowanym dla obsługi re- gularnej linii zachodnio-afrykań- skiej. Śliski tej mocy znajad równ-ież zastosowanie na statkach, któ- re polski przemysł okrętowy będzie produkował w najbliższych latach.

Zbocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU: S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNI- CZA” — z Danii pod balastem do Świnoujścia; S/S „MALBORK” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU 3.65: S/S „HUTA FERRUM” do Włoch z węglem; S/S „GWAŁDZKA WUJEK” — do Lulea po rude. S/S „WILA” — do Anglii zachodniej z drobnicą. S/S „PSTROWSKI” — do Da- nii z węglem.

JESZCZE DWIE ZAŁOGI PRACY SOCJALISTYCZNEJ W PZM. Dziś w Gdyni na m/s „KAPITAN ZIOŁKOWSKI” i m/s „PIL- LICIA” odbyło się uroczyste wręczenie propozorów i nadanie tytułów Załóg Pracy Socjaliz- micznej. Na m/s „KAPITAN ZIOŁKOWSKI” 18 członków za- łogi otrzymało zaszczytne odzna- ki ZPS, a na m/s „PILICIA” — 13 osób.

W PORCIE: W CZORAJ przebywało w por- cie 28 statków. W bieżącym ty- godniu przedkimił dobowe przekazy ok. 30 tys. ton. Fryz- nabrz. Bytomskim m/s „Republi- ka” kończy rozładunek towaro- wozki z Kuby. M/s „Dymitrowo” radowo wyładowuje spartyty dla CSRS. Fryz nabrz. Chorzow- skim m/s „Hasseloo” (szw.) roz- począł wyładowek rudy dla kra- ju. Fryz ekwatorze „Dwa” stiek- terek liberyjski — „Kimis” konty- nuuje rozładunek meksykań- skiej kukurydzy. Fryz Czecho- słowackim m/s „Zanis” (uraz) wy- ładowuje tarcicę dla NRD, a m/s „Brno” zabiera 2450 ton drobnicy czeskosłowackiej na Kube.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE zmienne, prze- lętne opady, temp. do 15 st. Wia- trzy umiarkowane i pożywiałe z kie- runków zachodnich.

Dakar 1966 - I Światowy Festiwal Sztuki Murzyńskiej

W KWIEŹNIU 1966 r. odbędzie się w stolicy Senegalu — Dakarze jedna z najciekawszych współczesnych imprez kultural-

nych o zasięgu międzynarodowym — I Światowy Festiwal Sztuki Murzyńskiej.
Organizatorzy festiwalu stawiają sobie następujące cele:

- zaznaczyć świat w wkładem wniesionym przez ludy murzyńskie do cywilizacji powszechnej;
- umożliwić czarnym artystom spoza Atlantyku „powrót do źródeł”;
- dać artystom afrykańskim możliwość spotkania się z czołowymi twórcami, wydawcami i reżyserami z całego świata.

Rząd senegalski postanowił oddać do dyspozycji organizatorów festiwalu wszelkie pomieszczenia i tereny otwarte potrzebne do przeprowadzenia tej gigantycznej imprezy.

Życie w rezerwach

W AFRYKAŃSKICH rezerwach, które rasistowski rząd RPA utworzył dla rdzennej ludności tego kraju, panuje straszliwa nędra. Ludzie umierają z głodu. Mówi o tym oświadczenie opublikowane przez angikańskiego biura Pretorii, który odwiedził niedawno afrykańskie rejon RPA. Sytuacja jest tam — stwierdza oświadczenie — wręcz tragiczna. Potrzebna jest natychmiastowa akcja, aby ratować ludzi.

Zanadto opalony...

LONDYN. Jak donosi Agencja Reutera, władze Republiki Południowej Afryki odmówiły wjazdu imigrantowi, ponieważ jego skóra opalona na słońcu skóra wydała im się podejrzana. Sprawa oparła się o departament imigracji, który polecił... przeprowadzić dochodzenie, czy 21-letni imigrant, Grek cypryjski, George Paissis rzeczywiście jest tylko opalony, czy też — być może — jest Murzynem, a tym samym niepożądanym imigrantem na ziemi południowoafrykańskiej. Na razie Paissis otrzymał jedynie tymczasowe prawo pobytu w Kapsztadzie, mimo, iż poprzednio uzyskał pozwolenie na osiedlenie się w Afryce Południowej.



Panorama portu w Algierze



W Warszawie powstał Komitet Solidarności z narodami Afryki i Azji

W WARSZAWIE odbyło się niedawno I walne zebranie Polskiego Komitetu Solidarności z narodami Afryki i Azji. W zebraniu udział wzięło szereg wybitnych działaczy — wśród nich członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej — wicepremier Eugeniusz SZYR.

Na zebraniu powołano do życia nową organizację społeczną — Polski Komitet Solidarności z narodami Afryki i Azji. Jak głosi uchwalony na tym zebraniu statut — jest to organizacja grupująca działaczy społecznych, naukowych, politycznych i kulturalnych, a także instytucje, organizacje i stowarzyszenia, które stawiają sobie za cel popieranie i solidaryzowanie się z narodami obu kontynentów w walce z kolonializmem, neokolonializmem i imperializmem o wywołanie narodowe i społeczne, o prawo do samostanowienia o sobie.

Nyerere u papieża

RYM. Papież PAWEŁ VI przyjął prezydenta Tanzanii, Juliusa NYERERE, który zatrzymał się w Rzymie w drodze z Paryża do Tanzanii.

Fiasko wspólnego rynku Afryki Wschodniej

DAR ES-SALAM. Korespondent PAP, w Kapsztadzie stwierdza, że decyzja rządu Tanzanii o utworzeniu narodowego banku i wprowadzeniu własnej waluty — co zdaniem kół międzynarodowych ma nastąpić w końcu 1965 r. — oznacza w praktyce koniec wspólnego rynku Afryki Wschodniej oraz fiasko planów utworzenia instytucji takich, jak wspólne dyrekcje kolei, portów, poczty, itd.

Wspólny rynek i wspólna waluta Afryki Wschodniej były instrumentami brytyjskiego kolonializmu, które zapewniały mu wyjątkowo korzystną pozycję w gospodarce Kenii, opartej przez kapitał brytyjski i hinduski, kosztem przede wszystkim Tanzanii, zamniejszej we wspólnym rynku niższa, półkolonialna pozycja w stosunku do Kenii. Toteż decyzja rządu Tanzanii wywołała oburzenie prawniczej prasy Kenii i prawniczych kół parlamentarnych. Decyzja rządu Tanzanii wskazuje, że kraj ten mierzy do zbudowania niezależnej narodowej gospodarki.

Bestseller trzeciego świata

W stolicy Kenii — Nairobi ukazała się nowa powieść Jamesa Ngugi, autora słynnego już utworu „Nie placz dziewczyno”. Powieść nosi tytuł „Dzień ich rzeka”. Akcja toczy się w rodzinnym kraju autora wśród plemienia Kikuju. Temat akcji jest konflikt między wojownikami starych tradycji z tymi, którzy otrzymali wykształcenie w misyjnej szkole. Główny bohater powieści, Wajaki, wychowanek jednej z takich szkół, swój cel życiowy widzi w zjednoczeniu plemienia Kikuju.

Recenzent gazety „East African Standard” stwierdza, że książka Ngugi jest odzwierciedleniem najgłębszych dążeń i nadziei plemienia Kikuju. Podkreśla przy tym wysoki poziom artystyczny powieści, która także poza granicami Kenii zdobywa sobie coraz więcej czytelników.

„Kartki“ wyborcze

Niedawno odbyły się wybory w Basutolandzie. Były to pierwsze wybory w historii tego 800-tysięcznego kraju południowoafrykańskiego, będącego dotychczas protektorem brytyjskim. Po rocznym okresie przejściowym Basutoland system całkowicie niepodległości. Do głosowania zamiat kartek wyborczych użyto opatrzonego rysunkami żetonów, przy pomocy których mogli głosować również i niepiśmienni mieszkańcy kraju. CAF

Głód w Kongu

DAR ES SALAM. Jak donoszą z Konga, na ogromnych obszarach tego kraju coraz dotkliwiej daje się odczuć klęska głodu. Tragiczna sytuacja powstała w prowincji Kiwu, znanej nie tylko ze wspaniałej przyrody, lecz również bardzo urodzajnej ziemi. Dżiś występuje tam dotkliwy brak żywności. Zarosły chwastami porzucone plantacje kawy i herbaty. Nie uprawia się już ryżu. Transport jest sparaliżowany. Piekarnie są zamknięte, gdyż od dawna nie ma maki. Wskutek ciągłego niedojadania masowo umierają małe dzieci.

Głód daje się we znaki w wielu innych rejonach Konga. Nawet w Leopoldville często brakuje na rynku ryżu. W Elizabethville nie można dostać manioku i oleju palmowego — podstawy żywienia Kongończyków. Także z północnej części Katangi donoszą o katastrofalnym braku artykułów żywnościowych i lekarstw. Ze szpitala miejskiego w Stanleyville nie nadają się z wywożeniem ciał Kongończyków, którzy umierają każdego dnia wskutek epidemii.

Kraj ogarnęła fala spekulacji i drożyzny. Najbardziej podskoczyły ceny na artykuły żywnościowe.

Rewelacyjne odkrycie polskich archeologów

U źródeł legendarnego królestwa Mali

Z głębi Łądu Afrykańskiego go powrócił niedawno ślaw naukowcy, którzy brali udział w wyprawie archeologicznej do dalekiej Gwinei. O wrażeń z tej arcyciekawej wyprawy rozmawia z dyrektorem Muzeum Pomorza Zachodniego mgr WŁADYSŁAWEM FILI POWIAKIEM.

WYPRAWA nasza miała charakter archeologiczno-etnograficzny i zorganizowana została wspólnie z gwinejskim Instytutem Badań i Dokumentacji z siedzibą w Conakry. Nasz „sztab” mieścił się w siedzibie ambasadora Polski w Gwinei — Włodzimierza Migonia, który okazał nam niezwykłą życzliwość i pomoc. Wyprawa była kontynuacją poprzedniej ekspedycji afrykańskiej.

Do jakich terenów dotarła ekspedycja?
Odbiliśmy dwie wyprawy naukowe. Pierwsza wiodła w góry Futa-Dalton, na tereny plemienia Fulbe, a druga do Niani w północno-zach. części Gwinei, krainy plemienia Malinke. Celem naszej wyprawy było odnalezienie śladów legendarnego królestwa Mali. Nieliczne źródła pisane i tradycja ustna nie ustalały dokładnej lokalizacji dawnej stolicy, stąd w poszukiwaniach opierał się głównie na własnych koncepcjach naukowych.

„Kurier“ rozmawia z dyrektorem MPZ magistrzem Wł. Filipowiakiem

Jakie istnieją dokumenty, mówiące o istnieniu stolicy i królestwa Mali?
Istnienie królestwa Mali potwierdzają źródła arabskie z roku 1068. Również w znanych w świecie naukowym opisie sławnego podróżnika IBN BATUTY, żyjącego w XIV w., znajduje się wzmianka o stolicy Mali, miście bardzo okazałym. Jako nazwę stolicy wymienia się Malal lub Malel. Późniejsze źródła podają, że w roku 1520 królestwo Mali zostało podbite przez plemiona Songhajów, zamieszkujące dorzecze Nigru. Wtedy to właśnie stolica państwa została zniszczona, a zdobywcy utworzyli nowe państwo o nazwie Songhaj, ze stolicą Gao. Nasze badania wykopaliskowe lokalizowały Niani, gdyż opisy źródła we i tradycja ustna okolicznych plemion wskazywały najczęściej na to miejsce. Już wstępne badania powierzchniowe przyniosły zaskakujące efekty w postaci licznych znalezisk przedmiotów z ceramiki. Podczas prac archeologicznych przebadaliśmy trzy osadnicze warstwy kulturowe. Najstarsza z nich pochodzi z XI—XV w., okresu największego rozkwitu miasta.

Opócz tych znalezisk, które wzbogacił zbiory afrykanistyki naszego Muzeum, ekspedycja przyniosła wiele zabytków etnograficznych, z których najciekawszym jest kompletna chata murzyńska wraz z zespołem narzędzi do pracy. Prace wykopaliskowe w rejonie gdzie znajdują się bogate ślady dawnej stolicy królestwa Mali, prowadzone były tylko 2 tygodnie, ale w roku przyszłym na miejsce to uda się ponownie ekspedycja polska w powiększonym składzie, która prowadzi będzie badania przez kilka miesięcy. Władze gwinejskie bardzo życzliwie odnoszą się do naszych badań i zyskaliśmy całkowitą ich poparcie i pomoc. Chciałbym na tym miejscu wyrazić również naszą wielką wdzięczność Polskiej Żegludce Morskiej, która umożliwiła nam tym miejscu wyprawy w rejonie, gdzie pełne owocowanie wyników naukowych naszych badań, które powinno okazać się już na początku przyszłego roku.

— Dziękujemy.
Rozmawiał:
ZBIGNIEW DYLIŃSKI



NA ZDJĘCIU: kobieta z plemienia Niani.



Usprawniamy system zarządzania gospodarką

System planowania i zarządzania... — pisze się o nim i mówi bardzo wiele, i od bardzo dawna. Jednakże najczęściej, jeśli nie z reguły, łączy się te sprawy z przemysłem, budownictwem, produkcją eksportową — a nigdy prawie z handlem wewnętrznym. Handel ten znany jest doskonale z lamów prasy, z radia i telewizji, ale w innym aspekcie. Mówi się więc i pisze o zaopatrzeniu: że dobre lub zle, że tego lub owego nie ma, i dlaczego; o sklepach, że nowoczesne, lub źle urządzone, że tych za mało, famtych znów za wiele; i o transporcie, że nie dowozi na czas piczywa lub mleka, czyli — o tzw. bazie technicznej; o ludziach wreszcie: że tam za mało sprzedawców (oj, w ogóle mało!), że tu nieuprzejmi itd. itp.

POPYT i PODAŻ

O czwartym natomiast czynniku — organizowaniu obrotu towarowego w czasie i przestrzeni, o metodach przewidywania i kształtowania przyszłych zjawisk rynkowych, jednym słowem o planowaniu i zarządzaniu — wie się najmniej. Tymczasem jest to właśnie dziedziną, w której handel zrobił chyba najwięcej.

Gdyby spytać, jaki obraz odbija najwyraźniej zasadę w handlu przemianym, trzeba by opisać sklep sprzed lat dziesięć. Z ladą i wagą na ladzie i odważnikami na wadze i workami za ladą — z kaszą, cukrem, mąką i solą, z których sprzedawcy wymaga szufelką za wartość do torebek. I z drugiej strony: nowoczesny „SAM” wypełniony paczkowanymi towarami, mrożenkami itp. To widzi konsument.

Myszę jednak, że handlowiec przy wolałby w pamięci jeszcze całkiem inny obraz: handlu opartego o rozdziałek. Wspomnienie czasu, w którym całość operacji towarowych na największym szczeblu sprawowała się do pytania przemysłowców, co też takiego w najbliższym okresie rynki iaskawie dadzą — a następnie do podzielenia owego, za przeprośieniem, masy towarowej, między województwa, powiaty, miasta i organizacje handlowe.

A DZIŚ?

Teraz napiszę wiele rzeczy pięknych i radosnych — ale niech Czytelnik, nawet jeśli się z nimi nie zgodzi, dojrzy do końca.

Dziś stosunki handel-przemysł układają się na płaszczyźnie przetargowej — dwóch równych partnerów (choć, jak wiemy, wśród wielu równych są i bardziej równi). Giełdy i targi (wpro wadziliśmy je pierwszy ze wszystkich krajów socjalistycznych) da

ją możliwość wyboru. Każda hurtownia może kupować z każdej fabryki i wytwórni, niezależnie od jej położenia w kraju (co ongiś było u nas, a do dziś jest w wielu krajach niemożliwe). Detal ma prawo kupować bezpośrednio w fabrykach, przemysł zaś spóźnienie dostaw płaci grubo za kary, do badań popytu zapędzona ekonometrią i maszyny liczące.

Przełamano tabu niewzruszonej ceny, sezonowa przecena stała się wreszcie normalnym zjawiskiem handlowym. Coraz częściej dopuszczają się do głosu prawa popytu i podaż, działa materiałnym bodźcem, miast administracyjnym nakazem. System ratalny pozwala na racjonalne kierowanie siły nabywczej.

Instytut Handlu Wewnętrznego (którego 15-lecie obchodzono niedawno) prowadzi dziesiątki prac, niezwykle ciekawych z punktu widzenia planowania, zarządzania i organizacji handlu; tworzy i wypróbuje metody badania istotnych zjawisk rynkowych. Dzięki tym pracom polityka handlowa przestała opierać się wyłącznie na doświadczeniu (krótkim) myślowej spekulacji (zawodnej) i fachowej (lub niefachowej) intuicji — zyskując mocny grunt sprawzonej naukowej teorii.

Można by jeszcze wiele pisać o tego rodzaju osiągnięciach handlu. I nie stoi to bynajmniej w sprzeczności z tak wieloma niedostatkami obrotu towarowego, na które bezustannie i słusznie się skarżymy. Niedostatki te mają różne źródła: bądź wynikają one z ogólnokrajowych braków, np. surowcowych (bawełna, kauczuk, wena, mięso itp.), bądź z niedostatecznych kwalifikacji handlowców.

W barzo wielu wypadkach jednak potrzeby towarowe ludności mogłyby być zaspokojone; a jednak nie są.

NA CZASIE.

Wynika to, jak się wydaje, z faktu, iż rozwojowi owych form i metod organizowania rynku przez handel nie towarzyszy równo szybki rozwój form i metod planowania i kierowania przemysłem. Najznakomitsze rozpoznanie potrzeb i gustów nabywców nie da nic, ani najzajętsze stacane przez nich z przemysłem boje, jeśli wytwórcą będzie ciągle nagradzany za złotówkową wartość i wagę swych wyrobów, niezależnie od ich wartości użytkowej i karania według tych samych kryteriów.

W tych warunkach metalowcy zawsze będą dostarczali garnki na wagę, bity duże i ciężkie, ceramicy porcelanę ogromnie kolorową i szciana (byle drogo), przemysł elektrotechniczny będzie się akurtnie bronil przed produkcją takich radioaparatów. Surowce będą marnotrawione na wielką skalę, a produkcja z odpadów uważana za dopust boży — co znakomicie relacjonuje S. Gutowski w „Polityce” („Kobiety, surowce i śmiech”). Sztynny system cen detalicznych, realizowany poza resortem handlu, daje w wyniku niewłaściwą strukturę konsumpcji, niezgodną ani z potrzebami ludności, ani interesem gospodarki narodowej (o czym interesującą pisał niedawno J. Strumiński w „Trybunie Ludu”). Również otwieranie cen od rynku skłania wytwórców do wyrobu jednych towarów w nadmiarze, innych — bardziej potrzebnych — w ilościach jak się tylko da najmniej.

Metodyka planowania i zarządzania rozwijać się musi harmonijnie w całej gospodarce. Nie nędając jednych dziedzin czy gałęzi przemysłu hamuje rozwój całości. U nas napród w tej mierze wyszorował się handel wewnętrzny i zagraniczny; częściowo też przemysł lekki.

Wywrótnanie tego frontu — oczywiście przez podgonienie opieszalszych, jest na pewno bardzo na czasie.

ANDRZEJ MOZOŁOWSKI

...tu trwała hazardowa gra...

Pierwszymi statkami rybackimi, wybudowanymi po wojnie przez polski przemysł okrętowy były — jak pamiętamy — lugro trawler. O tym, że jednostki te trudno było zaliczyć do udanych mieli się bardzo szybko przekonąć zarówno rybacy jak i stocznicy. Trudności eksploatacyjne i techniczne wynikały z wielu przyczyn: i z tego, że przecięt stocznicy nie mieli doświadczenia, a możliwości techniczne ograniczone; i z tego, że wadliwie opracowano same założenia budowy tych jednostek.

Jeżeli przypominam stare dzieje lugrotrawlerów, to nie po to, aby kogokolwiek krytykować. Robiono to w minionym dwudziestolecu wiele razy. Chcę pokazać, że owe nieudane statki, oddane w ręce stałej, ambitnej

Nasiona z polskich lasów — na eksport

CIEKAWY obiekt gospodarki leśnej — luszczarzania szyszek znajdująca się na skraju Borów Tucholskich w nadleśnictwie Kłossnowo pod Chojnicami jest największym tego rodzaju zakładem w kraju. Dostarcza on rocznie ok. 25 tys. t. nasion o dużej zdolności kiełkowania.

Transporyt szyszek — sosny, świerku, modrzewia — przychodzi tu z całej zachodniej połowy kraju — wracają do niej w postaci starannie wytuszkanych nasion — zalążków nowych lasów.

Z Kłossnowa odchodzą też transporty nasion sosny — mażurskiej — do Stanów Zjednoczonych, „urodzonej” w rejonach południowych na Wogry — a ostatnie świerki — sosną również w Szwecji i Danii.

i pracowitej załogi z roku na rok łowią więcej, poprawiają wyniki ekonomiczne.

W 1957 r. powołano do życia przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Gryf” w Szczecinie i przekazano załodze nowego armatora 20 pierwszych lugrotrawlerów. W br. flota „Gryfa” liczy już 43 lugrotrawler. Są więc te statki — nie tylko w „Gryfie” — najliczniejszą serią jednostek rybackich, stanowiącą podstawę floty tego przedsiębiorstwa.

Pierwsze lata były bardzo trudne dla przedsiębiorstwa przede wszystkim ze względu na wielką fluktuację kadr. Ludzie odchodzili, bo nie chcieli płynąć na „starych gruchach”, jak powiadają — o choćdli, bo w innych przedsiębiorstwach pracowano już na nowszych, bardziej nowoczesnych statkach, jedochdli jednak tylko część, może i większa, najwytrwalsi jednak pozostali. Nawet nie dlatego, że byli przyzwyczajeni do „Gryfa”, trudno przeciezdźwić — po dwóch czy trzech latach pracy o przyzwyczajeniu i zyciu się z przedsiębiorstwem. Pozostali, bo tu trwała hazardowa gra. Niewiedząco za danie pracy na starym, wyeksploatowanym tabrze przerodziło się z czasem w walkę o wykazanie, że i ta flota można łowią więcej, niż na wykonywać plany, co ważniejsze z roku na rok wyszły. Aby nie być glosolownym: w 1958 r. załoga „Gryfa” eksploatowała 20 jednostek, a połowy wyniosły 5,6 tys. ton ryb. W 1960 r. flota składała się z 55 statków, które odłowily 14,2 tys. ton ryb, a w ub. r. przy stanie floty 36 jednostek, rybaczy „Gryfa” dostarczyli 26 tys. ton ryb.

To prawda, że od 1961 r. „Gryf” otrzymuje trawlerzy parowe, a w ub. r. otrzymał dwa trawlerzy — mraźalnie typu B-23, ale to w niczym nie umniejsza wysiłku rybaków i załogi ładwej w stałej modernizacji lugrotrawlerów i wypracowywaniu nowych metod techniki połowów. Właśnie na tych dwóch kierunkach skoncentrowano siły wysiłku. Za zakresu modernizacji technicznej lugrotrawlerów dokonano przebudowy zbiorników, zmniejszono maszynę, usunęto zbiorniki wody sanituarnej z kominów, dobalastowano statki, wyposażono je wreszcie w sprawniejsze środki ratunkowe — tratwy pneumatyczne — ciężkie i nieprzydatnych szalup. Wymieniono wreszcie silniki na silniejsze i bardziej nadające się w eksploatacji morskiej. Rozpoczęto również wyposażać jednostki w agregaty prądoworcowe, awaryjne urządzenia sterowe na pokładach lodziowych, wymieniono niektóre elementy urządzenia. Jednocześnie zastosowano do połowów (także pelagiczną, a w celu użycia pracy przy wyłapywaniu pławisk zastosowano rolki mechaniczne).

Jest rzeczą oczywistą, że nie lugrotrawlerzy nadają ton naszej flocie rybackiej, że jej przyszłością są duże uprzemysłowione trawlerzy — przetwórci i zamrażalnicy. Również „Gryf” brzymuje i będzie nadal otrzymywać tego typu statki łowie. Załoga szcecińskiego przedsiębiorstwa zdaje sobie jednak sprawę, że lugro trawlerzy jeszcze w następnej pięciolatek będą odgrywać ważną rolę, zarówno w przedsiębiorstwie jak i w całym polskim rybołówstwie. Dlatego nie rezygnują z dalszej walki o poprawę wyników połowowych małych i śmiesznie wyglądających przy nowoczesnych trawlerach — zamrażalnicach — lugrotrawlerów. Przeprowadzona w „Gryfie” analiza wykazała, że opłaci się wyposażyć lugrotrawlerzy w nowoczesniejszy sprzęt, radiotelefony, radary oraz różnego rodzaju echosondy — poziomo-pionowe i sieciowe. Wyposażenie to pozwoli znacznie zwiększyć połowy tego typu statki.

Lugrotrawlerzy — jak się cza sami słyszy — są zdobywane kosztem własnych doświadczeń przez nasz stocznice i rybołówstwo. Jest w tym powiedzeniu niewątpliwie odrobina prawdy. Są jednak lugrotrawlerzy także świadectwem wielkiej umiejętności naszych rybaków, umiłowana swego zawodu oraz ogromnego zaangażowania załogi szcecińskiego „Gryfa”. Warto o tym przypomnieć z okazji dwudziestolecia polskiej gospodarki morskiej, choć szcecińskie przedsiębiorstwo liczy sobie zaledwie... 8 lat.

A. KILNAR

Trójzębem

TAK WIEC MAMY JUŻ poza sobą kilkanaście dni czynnej wystawy XX-lecia Ziemi Szczecińskiej. Codziennie przez jej tereny przemierzają tysiące szcecińszczanin, mieszkańców województwa oraz liczne grupy turystów z centrum kraju, a także z zagranicy. Wystawa, aczkolwiek skromna w swym wyposażeniu, daje syntetyczny przegląd naszego dwudziestolecia do obrotu, w przekonywający sposób ukazując awans tego regionu w warunkach Polski Ludowej i jego piękne w najbliższych latach perspektywy rozwoju.

Alę są także inne, pozytywne aspekty tego ambitnego przedsięwzięcia. Można je mierzyć w kategoriach materialnych. Treba je również wymierzać kategoriami ideowo-moralnymi. Dzięki uruchomieniu wystawy zostało trwale zagospodarowane Podzamecze — Szczecinowi przybyły nowe tereny, dodając naszemu miastu nowego uroku. Po zamknięciu wystawy też nie się nie zmarnuje. Jak bowiem zapewnijają organizatorzy pawilony, których zbudowano niebagatelną ilość — bo 82, po zamknięciu wystawy przekazane zostaną licznym szcecińszczanom i pozaszcecińskim przedsiębiorstwom, którym będą nadal służyć bądź jako pawilony handlowe, gastronomiczne, lub nawet jako sezonowe sale wystawowe. Większość ze wzniesionych tutaj obiektów trafi do miejscowości nadmorskich, przyczyniając się znacznie do pełniejszego ich zagospodarowania.

Alę ma też wystawa na Podzamczu inne — jak już wspominałem — aspekty. Już przed jej otwarciem spełniła ona jedną, społecznie ważną funkcję. Zmobilizowała kierownictwa i załogi wielu przedsiębiorstw i instytucji do pełniejszego zainteresowania się ich własną historią. Przyczyniła się też w jakiejś mierze do dalszego ożywienia twórczej atmosfery w środowisku ludzi bezpośrednio związanych z przygotowaniem ekspozycji. Służy więc szcecińska wystawa jak najlepszej szlachetnej roli pogłębiania lokalnego patriotyzmu, dając procesom integracyjnym jeszcze jedną solidną podstawę.

Wystawa spełnia też jeszcze jedną, niezwykle ważną rolę, szczególnie w odniesieniu do naszej młodzieży. Uczy jej ona najnowszą historią Ziemi Szczecińskiej, rzetelnie ukazując ogrom wysiłku całego społeczeństwa i kraju nad rozkwitem regionu, który dwadzieścia lat wstecz straszyl jeno obrazem ruin i zgłiszcz. Dla zagranicznych turystów, którzy nierzadko przecięt karmieni są jadem zachodniemieckiej propagandy rewizjonistycznej, jest wystawa żywym i przekonującym przykładem, który zadaje kłam wszystkim bredniom, wypisywanym i wygłaszanym przez ludzi, których historia ostatniej wojny niewiele nauczyła.

Tak więc inicjatorom i organizatorom szcecińskiej wystawy na Podzamczu należą też te strony całego społeczeństwa Ziemi Szczecińskiej słowa najserdeczniejszych podziękowań i pełnego uznania. NEPTUN

Z nurtem Dunajca

NA DUNAJCU rozpoczął się sezon spływów przez Pieniny.

Na zdjęciu: spływy Dunajcem — w głębi zamek w Niedzicy.

CAF — fot. Olszewski



Z Podzamcza - refleksje

Gwiazda dwóch kontynentów czyli Beata Tyszkiewicz i jej zwierzenia

— Wróciła pani niedawno z Indii, kraju jogów i ston...
— To chyba lekka przesada — śmieje się moja rozmówczyni, Beata Tyszkiewicz. W rzeczywiście w czasie półrocznego pobytu nad Ganegsem nie spotkałam ani jednego jogi, a jedynym stoniem jakiego widziałam był pętyony ston z... żelbetonu, ozdoba ogródka Jordanowskiego w Bombaju.

— Występowała pani jako pierwsza polska aktorka w hinduskim filmie. Może kilka słów o tej egzotycznej kinematografii.

— Powiem rzeczywiście tylko parę słów. Gdyby się szerzej rozwozić, zabrakłoby panu papieru... Wspomnę o kilku paradokсах.

— Zamieniam się w słuch.

— A więc niektóre filmy kręci się w Indii po 8—10 lat... Są to giganty o treści historycznej — temat się więc nie starzeje. Dlaczego kręci się tak długo? Otóż producenci z braku pieniędzy realizują pojedyncze sceny. Przedstawiają je następnie dystrybutorowi — bo to właśnie on finansuje w Indii realizację filmów i w zależności od uznania wyklada pieniądze na kręcenie kolejnej części. Inną przyczyną tak długiej realizacji filmów — dodaje p. Beata — jest to, że aktorzy hinduscy kręcą w kilkudziesięciu obrazach jednocześnie.

— Niesłychane!

— Mój partner, Pradeep Kumar, kręcił równocześnie „tylko” 17 filmów, ale słyszałam o takich, którzy grają równocześnie w 65 (!) filmach. W tej sytuacji trudno jest utrzymać rytm pracy na planie z aktorem, którego po kilku zaledwie ujęciach można utracić na wiele miesięcy, czy nawet lat.

— A jeśli w czasie tych 8—10 lat realizacji filmu, aktor umrze?

— To nie ma znaczenia. Zastępuje się go innym, który — na zasadzie szafaty przejmując rolę, choćby był typem fizycznym diametralnie różnym. Umówione filmów w Indiach nie ma granic...

— Fakt, że kręciła pani swój film tylko pół roku, należałoby więc zaliczyć do kategorii cudu...

Nieomal. Notabene ta sama praca na planie w Europie trwałaby nie więcej niż miesiąc.

— Jakże indyjskie zwyczaje zamierza pani przeszcześcić na grunt Polski?

— Chciałabym wprowadzić u siebie w domu indyjskie święte światła — „Divali”. Jest takich dzień na jesieni, kiedy w domach indyjskich zapala się wszystkie światła, a wszelkie drzwi pozostają tego dnia otwarte. Chodzi o to, by do mieszkania mogła trafić bogini szczęścia, Lakshmi...

— Parę dni temu wróciła pani z Belgii. Wystąpiła pani w filmie francusko-belgijskim.

— Tak. Jest to film reż. Delvaux, pt. „Człowiek o krótko ostrzyżonych włosach”. Gram rolę dziewczyny — od momentu zdania przez nią maturo do początków kariery aktorskiej. „Starzeje” się w tym filmie o 10 lat.

— Pani plany na najbliższą przyszłość?

— Zagram prawdopodobnie w teatrze. W każdym razie, bardzo bym chciała wystąpić na scenie.

— A coś bardziej konkretnego o najbliższej roli teatralnej?

— Całą odpowiedzialność aktorzy mają tajemniczo wyrażony. I ten właśnie efekt mimiczny za kończył krótkie spotkanie przy kawie z Beatą Tyszkiewicz, gwiazdą filmową dwóch kontynentów.

Roz.: ZBIGNIEW K. ROGOWSKI



W krzyżowym ogniu... sikawek

Głośny zespół piosenkarzy brytyjskich „Rolling Stones” przybył przed kilkoma dniami do Oslo. Piosenkarze wszędzie są witani entuzjastycznie przez młodocianych wielbicieli. W Oslo na drodze z lotniska uformował się tęszyzny szpaler podoksytywanej młodzieży. Do akcji wkroczyła straż pożarna, która dla uspokojenia nastolatków użyła węzów gumowych... Strumienia wody rzeczywiście ochłodziły zapal witających, dzięki czemu uniknięto ekscesów, które towarzyszą zazwyczaj wybuchom entuzjazmu wielbicieli bigbitowców.
Na zdjęciu: norweska młodzież w ogniu krzyżowym sikawek strażackich. CAF

Statystyka Everestu

20 ludzi osiągnęło do tej pory najwyższy szczyt świata, Mount Everest (8848 m). Jeden z nich, Nawang Gombu był tam nawet dwukrotnie. 20 zdobywców Mount Everestu pochodzi z sześciu krajów — jeden z Nowej Zelandii, czterech z Sewajarii, pięciu z USA, jeden z Nepalu, jeden jest Sikkimem, ośmiu to Hindusi.

Każdy ze zwycięzców pozostawił na wierzchołku jakąś pamiątkę. M.in. Brytyjczyk i Amerykanie — krzyże, Hindusi — posąg Buddy i podobiznę boga Sri Krizna, Szwajcarzy pestki śliwek i franki, Szepta Ponzing — czekoladę. Przy niesione na szczyt flagi narodowe porwał na strzepy wiejący tam stale silny wicher. (j)

Koncert protestu

W związku z opłakaną sytuacją teatrów operowych i zespołów muzycznych we Włoszech odbył się w Rzymie „koncert protestu”, w którym udział wzięli orkiestra opery rzymskiej i Akademii S. Cecylii. W manifestacji uczestniczyło także około 100 pracowników teatrów operowych z całego Włoch. Liczni mówcy występujący na tym wiecznie-koncertcie stwierdzili złą sytuację teatrów operowych we Włoszech. Niektóre z nich będą musiały przetrwać swą działalność w przyszłym sezonie. Ennio Palmitesta, dyrektor opery rzymskiej powiedział: „Sytuacja teatrów operowych jest katastrofalna. Już od 20 lat opera we Włoszech żyje z jałmużny, to znaczy z zasiłków nadzwyczajnych. Chcemy wrócić do wieloletniej jak sądzimy rozporządzać w każdym sezonie...”

Ani Beatles, Ani Eartha Kitt...

Fokstroty pomagają w pracy

Przez kilka tygodni w sali urzędu pocztowego we Frankfurcie nad Menem rozbrzmiewały od rana do wieczora dźwięki muzyki. Spiewne tony straussowskich walców przeplatały się z urywanym rytmem big-beatu, zawrotne tańce ludowe z nastrojowymi kołyskami. W ten sposób przeprawa dzano eksperyment, mający udowodnić, czy muzyka przyczynia się do podniesienia wydajności pracy.

Muzyka przy pracy — ten obyczaj rozpowszechnia się coraz bardziej na Zachodzie. Znam ekspertów, muzyka działa korzystnie na komórki mózgowe, rozpraszając znużenie i senność wywołane monotonią wykonywanych czynności. W wielu „amuzykalnych” zakładach pracy stwierdzono podniesienie wydajności o 20 proc., zmniejszenie liczby wypadków przy pracy i znaczny spadek absencji. Skonstatowano poza tym, że w tych zakładach występuje znacznie mniej kłótni

i nieporozumień między pracownikami.

Ale nie każda muzyka może być wykorzystana dla uprzemysłnienia pracy. Wyklucza się np. Beatlesów, Elvise Presleya i Earthę Kitt, których piosenki za bardzo rozpraszają uwagę. W domach mody i biurach zaleca się raczej muzykę fortepianową lub instrumenty smyczkowe, natomiast w bardziej hałaśliwych pomieszczeniach, jak hale targowe, kawiarnie, domy towarowe itp. pożądane są większe zespoły orkiestralne.

Stwierdzono jednak, że przy takich czynnościach jak pisanie na maszynie, liczenie, wyrażanie list w porządku alfabetycznym, korekta rękopisów itp. muzyka raczej przeszkadza. Dlatego też wiele zakładów pracy odrzuciło to dodatkowo atrakcje, przedkładając naturę de wszystkim ciszę i spokój. (m)

Uprzejmi...

Obliczoną na przyciągnięcie turystów do Francji kampanię uprzejmoci wzbogaciła w tych dniach uroczystość przyznania nagrody zło tej różni hotelowemu dozorczy w Paryżu. Jest nim zatrudniony od blisko 30 lat w hotelarstwie pan Robichon. Najuprzejmniejszy z dozorców pracuje w znanym Hotelu „George-V” w stolicy Francji. (j)

...Nieuprzejmi

Członkini Izby Gmin z ramienia Labour Party, Harriet Slater, oświadczyła, że jej szanowni koledzy w parlamencie są bardzo niegrzeczni. Kiedy, opuszczając debatę, pani Slater podnieła się i upadła, sala wybuchła głośnym śmiechem, nie znalazł się natomiast nikt, kto by zechciał podać 61-letniej posłance pomocną dłoń. „Epoka rycerskości skończyła się bezpowrotnie — przynajmniej jeżeli chodzi o Izbę Gmin” — skonstatowała pani Slater. (j)

Szkoła demonstrowania

Znana pacyfistka amerykańska, pieśniarka Joan Baez, otworzyła w Carmelu (Kalifornia) szkołę, w której zamierza nauczać „techniki” pokojowych demonstracji. Jedną z metod w tej dziedzinie metod jest ostatnio sposób zwany „sit-in” — demonstranci siedzą na sobie na krawężnikach, protestując w ten sposób m. in. przeciw dyskryminacji Murzynów itp. Drugi przedmiot wykładów — to metoda pikietowania. Każdy kurs trwa ma 6 tygodni, a szkoła owaria będzie przez okrągły rok. (j)

Różne sposoby odsalania * z pomocą atomu * wody nie zabraknie * tanio i dużo

Jakkolwiek obszary wodne zajmują przeszło dwie trzecie powierzchni kuli ziemskiej, ludzkość coraz dotkliwiej odczuwa brak wody. Chodzi oczywiście o wodę słodką, która jest niezbędna dla życia ludzi, zwierząt i świata roślinnego, a także dla rozwijającego się przemysłu.

Statystycy obliczyli, że człowiek w różnych szerokościach geograficznych wypija dziennie od 1,5 do 10 litrów wody. Ale przecież do tego nie ogranicza się spożycie wody. Tak np. przeciętne zużycie wody na jednego mieszkańca w wielkich miastach wynosi od 4 do 5 metrów sześciennych na dobę.

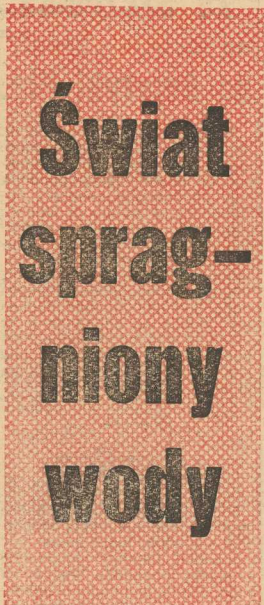
Wydawałoby się, że czego jak czego, ale wody na naszej planecie nie może braknąć nikomu. Tymczasem aż 60 procent powierzchni lądów zalicza się do stref nie posiadających w ogóle lub posiadających bardzo mało słodkiej wody. Strefy te zamieszkuje zaledwie 5 proc. ludności świata, a przecież mogłyby one wykarmić dziesięciokrotnie więcej ludzi, gdyby tylko miały wodę. Deficyt wody odczuwają południowe stany USA, liczne kraje Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji, m. in.

również środkowoazjatyckie republiki Związku Radzieckiego.

Z reguły kraje odczuwające brak wody słodkiej mają dostęp do mórz lub słonych jezior. Ale woda morska zawiera około 3,5 procent soli. Tymczasem zawartość soli w wodzie pitnej nie może przekraczać 0,05 proc. Również do polewania pół woda morska się nie nadaje, gdyż większość roślin ginie już przy zawartości 0,25 procent soli w wodzie.

Oczywiście wodę morską można używać i do picia, i do polewania ogródka — trzeba ją tylko przed tym odsolić...

Najprostszy sposób odsalania wody — destylację — znali już przyswoiwici „starożytni Rzymianie”. Metoda ta dominuje i dziś, ale nie stanowi już monopolu. Odsalac wodę morską można bowiem wieloma innymi sposobami. Dobre wyniki daje metoda zamrażania, stosowanie procesów jonowych, metoda ekstrakcji cieplnej i wiele innych. Tak np. na zasadzie zamrażania działają urządzenia odsalające w USA, NRF, Izraelu i Japonii. W stanie Arizona w USA uruchomiono w 1962 roku urządzenie odsalające, działające na zasadzie elektrodializy, o wydaj-



ności około 2600 m sześć. wody słodkiej na dobę. W Kuwejcie pracuje kilka różnych urządzeń odsalających o łącznej wydajności przeszło 25 tys. m. sześć. wody na dobę. W ZRA buduje się urządzenia o wydajności 2 tys. m. sześć. Urządzenia o podobnej mocy pracują też w Związku Radzieckim, m. in. w Baku i w Krasnowodsku.

Wspólną cechą wszystkich tych urządzeń jest to, że wymagają energii. Dla otrzymania 1 m. sześć. wody słodkiej metodą destylacji zużywa się 13—15kWh energii elektrycznej. Nie jest to dużo, ale za wiele, by móc tą metodą odsalać wodę morską na potrzeby irygacji.

Z pomocą ludziom przychodzi energia atomowa. Jak informuje radziecki specjalista w tej dziedzinie, prof. W. Jemieljanow, w zachodnim Kazachstanie prowadzone są badania nad wykorzystaniem reaktora jądrowego do odsalania wody. Badania dały pozytywne wyniki i wkrótce zostanie tam zbudowany reaktor jądrowy na szybkich neutronach, o mocy cieplnej około 1 miliona kilowatów. Uzyskiwanej z tego reaktora energii wystarczy, aby zapewnić pracę elektrowni o mocy 350 tysięcy kilowatów lub pracę elektrowni

o mniejszej mocy, połączonej jednak z urządzeniem odsalającym o wydajności do 100 tys. m. sześć. wody na dobę. Równocześnie obliczono, że reaktor o dwukrotnie większej mocy cieplnej mógłby zasilać elektrownię o mocy 510 tys. kilowatów i odsalać na dobę 180 tys. m. sześć. wody morskiej. W takich warunkach 1 metr wody kosztowałoby już tylko 2—3 kopiejki, a przy zastosowaniu reaktora o mocy cieplnej 10—20 milionów kilowatów koszt wody byłby tak niski, że z powodzeniem można by ją było użyć do nawadniania pól.

Podobne osiągnięcia mają również uczeni amerykańscy. Opracowano tam już dwa projekty reaktorów dla jednoczesnego produkowania energii elektrycznej i odsalania wody, z których jeden będzie dostarczał 190 tys., a drugi 2,4 miliona m. sześć. wody słodkiej na dobę. Szlusznie więc postąpili uczeni obu krajów podpisując w ub. roku porozumienie w sprawie współpracy przy dskonaleniu metod atomowego odsalania wody. Nie ulega wątpliwości, że dzięki wspólnym wysiłkom uczonych na kuli ziemskiej nie zabraknie słodkiej wody.

M. KULICKI

„Czarni“ i „Kurier“ zapraszają.

„Turniej ulic“ młodych piłkarzy

FERIE W CAŁEJ PEŁNI. Nie wszyscy jednak korzystają z wy-
czasów — wielu młodych ludzi pozostało w mieście. Szczególnie du-
żą ilość „bezdolnej“ młodzieży dostrzega się na ulic-
kach Niebuszewa. Mamy dla niej, wraz z klubem sportowym
Czarni, interesującą propozycję p. n. PIŁKARSKI TURNIEJ
ULIC.

rozpoczynamy w dniu 16 br.
(piątek), a poprzedzi je spotka-
nie z kapitanami zespołów, na
którym zapoznamy wszystkich z
regulaminem rozgrywek i ter-
minarzem. Przypominamy jesz-
cze raz: zgłoszenia telefoniczne
(42-777, lub 36-685) ew. osobiście
w red. „Kuriera Szczecińskiego“
pok. 45 do dnia 15 br.

Rozgrywki „Turnieju ulic“
prowadzić będą sędziowie wydele-
gowani przez OZPN. Nad całoci-
ścią imprezy czuwa znany piłkarz
p. Ryszard Wiśniewski.
Wkrótce dalsze szczegóły.
(m.s)

Węgier Nemere
najlepszym
szpadzistą świata

PARYŻ. Mistrzem świata w szpa-
dzie został 23-letni reprezentant Wę-
gier Zoltan NEMERE. W finale po-
niósł on tylko jedną porażkę z by-
łym mistrzem świata i wicemis-
trzem olimpijskim Anglikiem Hos-
kynsem.

A oto końcowa klasyfikacja:

- 1) Zoltan Nemere (Węgry) — 4
zwycięstwa, 2) Bill Hoskyns (W.
Brytania) — 3 zwycięstwa (17 trafie-
nia), 3) Gurán Kostawa (ZSRR)
— 3 zwycięstwa (18 trafień), 4) Jac-
ques Brodin (Francja) — 3 zwy-
cięstwa (22 trafienia).

Nasz szolowy szpadzista Jerzy PA-
WŁOWSKI jest gorąco dopingowa-
ny przez żonę, która przyczołgała
z nim do Paryża. Pani Pawłowska
mocno przeżywa walki swojego mę-
ża. Kiedy przegrywa bardzo się de-
nerwuje i zaciska kciuki, a każde
zwycięstwo kwitkuje okrzykami ra-
dości. Jak dotychczas, na jej twar-
zy maluje się radość. Zakwalifikow-
ał się do finału.

Neptun wyjechał
do Rostocku

35-OSOBOWA EKIPA pływ-
ków i piłkarzy wodnych star-
gardzkiego Neptuna wyjechała
wczoraj na międzynarodowe za-
wody do Rostocku. Wzema w
nich udział, obok gospodarzy i
Polaków, także zawodnicy
ZSRR.

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia przesła-
ne nam przez „S“ AZS-u Szczecin
z międzynarodowych regat roz-
grywanych w Austrii.

Nasz komentarz

Votum zaufania

ZNAMY JUŻ REZULTATY LOSOWANIA piłkarskiego Pucharu
Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. Wiemy, że mistrz Pol-
ski Górnik Zabrze wylosował przeciwnika niemal wymarzonego
na I rundę, wiemy także, iż warszawska Legia została z Pucha-
ru Zdobywców odrzucona, na skutek nieformalności regulamino-
wych. Tu ostatnia sprawa zakrawa na duży skandal. Przecież moż-
na stracić całe zaufanie do ludzi z PZPN, którzy zgłaszają do
rozgrywek zespół, nie znając widocznie zasad regulaminu, mówią-
cego, iż może w nich występować tylko zespół — FINALISTA
PUCHARU KRAJOWEGO (a więc Górnik, lub Czarni). A Legia,
jak wszystkim wiadomo, odpadła w 1/2 finału. Jedno z dwójca —
albo mamy tu do czynienia z karygodnym zaniedbaniem, kompro-
mitującym związek w oczach kibiców (szczególnie Legii) oraz or-
ganizatorów rozgrywek pucharowych, albo z działaniem celowym,
świadomym dążeniem do nieuczciwienia w PZP. To ostatnie
jest jednak tak nieprawdopodobne, że aż wydaje się prawdziwe.
Po co — pytamy się — toczyła się na lamach omal że całej prasy
sportowej (miejscowy widocznik „nos“ i „Kurier“ się w to nie
angażował) wielka, przypominająca średniowieczne spory teolo-
gów, dyskusja kto ma, a kto nie ma prawa startować w Pucharze
Zwycięzców. Zgłaszano do niego (oczywiście na „własny koszt“)
Górnik, który miał wg tych propozycji walczyć na 2 frontach —
w PE i PZP, dalej — Czarych, którym się to właśnie należało,
ale którzy sami z tej możliwości zrezygnowali oraz kilka innych
zespołów. Wszystko to jednak odbywało się „w ciemno“, bo prze-
cież nikt regulaminu w ręku nie miał, tak jak wątpić należy
czy miał go w ręku ten ktoś z PZPN, kto desygnował do roz-
grywek Legię.

MAREK SZYM CZYR

BĘDĄ TO ROZGRYWKI 7-osob-
owych zespołów piłki nożnej
(dzikich, grupujących młodzież
tylko z ulic Niebuszewa!), prze-
prowadzane w zależności od ilo-
ści zgłoszeń systemem pucharo-
wym, lub „każdy z każdym“ na
2 boiskach stadionu Czarych.
Zgłoszenia do turnieju przyjmu-
jemy telefonicznie (na nr 42-777
i 36-685) do dnia 15 br. przy-
czym można zgłosić 10 zawodni-
ków. Regulamin turnieju przewi-
duje bowiem, iż podczas spotka-
nia można dokonywać zmian w
składzie zespołu, podobnie jak
ma to miejsce w koszykówce.
Chodzi tu m. in. o to, aby każdy
mogł sobie pograć, nie będąc
„skazanym“ na przykrzy nieco
los rezerwowych. Bardzo istotną
sprawą jest wiek uczestników
turnieju: dopuszczamy do gry
jedynie młodych piłkarzy mają-
cych 12—15 lat. Same zawody

Z ukosa

„Rodzinki“

Jest wiele rodzin sportowych,
które przeszły do historii świą-
towych kronik. W narciarstwie
słynne są rodziny zakopiańskich
górali, wielkie sukcesy odnosili
w skokach Norwegowie bracia
RUUD, słynna była lekkoatlet-
yczna rodzina Finów JAER-
WINENÓW, Polaków — KU-
CHARÓW, LOTHÓW. Rzadko
jednak się zdarza, żeby syn
wstępował w ślady ojca specja-
lizując się w tej samej co on
dyscyplinie.

Tak się wydarzyło w Austrii
22 lata temu. E. Pektor usta-
nowił rekord Austrii w osze-
pczym wyścigu 70,63. Trzy lata
po tym wydarzeniu oszczepniko-
wi urodził się syn. Dano mu
na imię Walter, ale ojciec
w najśmielszych marzeniach
nie oczekiwał, że nie kto inny,
tylko właśnie jego potomek
będzie nowym rekordzistą Austrii
w oszepczym. Walter ma 19 lat.
Uzyskał właśnie wynik 75,43,
wyprzedzając ojca o prawie 5
m. i... skreślając go z listy re-
kordzistów.

Oto synowska wdzięczność!

Ciekawy mecz w Grylinie
Szczecin - Gdańsk
w piłce nożnej

W NIEDZIELĘ, rozegrane zosta-
nie w Grylinie interesujące spot-
kanie piłkarskie SZCZECIN —
GDANSK drużyn młodzieżowych
o Puchar Spartakiady.
Przypominamy, że w ub. tygodniu
Szczecin wygrał z Olsztynem
1:0 na wyjeździe.

Trainer-koordynator OZPN-u
mgr Z. Czyżyński ustalił na
niedzielnym mecz następujący
skład zespołu.
But (Chrobry), Gajoch (Pogoń)
— Gradek (Arkonía), Jakubczak
(A), Wyciskiewicz (P), Grygier
(A) — Stachowski, Krystyniak
(A) — Tilinger (P), Michalak (P)
lonia Gryfino), Jabłonowski (P),
Skalski (A). W rezerwie:
Lechtański (A) i Protczak (P).

Początek zawodów o godzinie
18 na boisku Polonii w Grylinie.
(n)

Przełom w szczecińskim zapaśnictwie

Wolin i Myślibórz
przodują w okręgu

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA ŚWIATA w zapasach roze-
grane w szwedzkiej miejscowości Tampere zakończyły się piek-
nym sukcesem reprezentacji Polski. Zdobyce przez nasz zespół
tytułu wicemistrzostwa w stylu klasycznym jest od czasów
Prytasińskiego i Cyganiewicza jednym z największych osią-
gnięć polskiego zapaśnictwa.



DRUKOWANE PRZEZ NAS FRAGMENTY WYWIADU, który
znana pływaczka australijska DAWN FRASER (na foto) udzieliła
zachodniomiejскому tygodnikowi „QUICK“, wywołały duże za-
interesowanie wśród naszych czytelników. Dlatego też postanowi-
liśmy opublikować jeszcze dalsze fragmenty wypowiedzi Fraser.
Ukażą się one w najbliższych numerach „Kuriera“.

OD KILKU LAT w całym kra-
ju obserwujemy szybki i syste-
matyczny rozwój tej dyscypliny
sportu. „Moda na zapasy“ nie
omiegła również wój. szczeciń-
skiego. Szczególnie popularne
stały się one wśród młodzieży
wiejskiej, zrzeszonej w Ludo-
wych Zespołach Sportowych. Od
czasu powstania na Pomorzu za-
ciodnym pierwszych Sekcji upły-
nęło zaledwie kilka miesięcy, a
już zaczynamy się liczyć w kra-
jowym zapaśnictwie. Najlepszym
todegumentem mogą być wyniki
reprezentacji okręgu na ostat-
nich mistrzostwach Polski. Siod-
ma pozycja seniorów w Sul-
mierzycach, oraz 9-te miejsce ju-
niarów w Łanucie świadczą o
stałych postępach zawodników
szczecińskich LZS-ów.

SPOŚRÓD SIĘDMIU SEKCJI, prze-
szających ponad 120 zawodników,
najbardziej aktywne wykazują za-
pasy w Wolinie i Myślibórz. U-
koronowaniem pracy zawodników,
trenerów i działaczy były właśnie
dwa punktowane miejsca. T przy-
skis, trzecie miejsce ROMANOW-
SKIEGO i BANASZCZAKA, punk-
towana piąta pozycja TOMCZAKA
i KOTPA, to niewątpliwie duże suk-
cesy sekcji zapaśniczej z Wolina i
jej instruktora Michała ROMANOW-
SKIEGO. Dwa brązowe medale,
dwa punktowane miejsca, 7 przy-
skis w klasyfikacji zespołowej i ty-
lko trzy medale pracy. Oto, czego
można dokonać w tak krótkim o-
kresie, kiedy oprócz zapasu zawo-
dników i doświadczony trener, do-
chodzi jeszcze takie czynniki jak:
dobra atmosfera i pomoc władz
sportowych. W Wolinie było jedno
i drugie. Miejscowi działacze wiele

trocki poświęcał sprawie urzędze-
ni i metod treningowych. Potrzebami
nowo powstałej sekcji zainteresowa-
ly się: Powiatowa Rada LZS i
miejscowe zakłady pracy. Pierwsi
zagwarantowali zapaśnikom salę
gimnastyczną i sprzęt, natomiast
zakłady Mieczarskie i Centrala
Rybna sprzęt i transport.

ALE NIE TYLKO W WOLINIE
notujemy szybki i prawidłowy roz-
wój tej dyscypliny sportu. Nie
mniejszą popularnością cieszą się
zapasy wódz od młodzieży powiatu
śluborskiego. Kilkudziesięciosobo-
wa sekcja tamtejszego LZS-u, pro-
wadzona przez mgr Kazimierza BO-
rowiaka na terenie tegoż powiatu
swoim koncie szereg osiągnięć.
Największymi z nich, to wspomnia-
na już 9 lokata w klasyfikacji dru-
żynowej na tegorocznych mistrz-
ostwach Polski juniorów oraz tytuł
mistrza okręgu na rok 1965. Mo-
żna dziś w swoim gronie wice-
mistrza Polski. Jest nim ułatowo
wasny junior FILIPOWICZ, który
ze zmianie selekcjonerów PZZ roku-
je duże nadzieje na przyszłość. Nie
dławni powołano go do kadry na-
rodowej, która w Trzebieży przy-
gotowuje się do spotkania z mło-
dzieżową reprezentacją USA.

Szybkie postępy czynią także za-
pasy w Przyczu, Nowogard,
Strachocina, Buku i Przescocina.
Na przykładzie tych kilku ośrodk-
ków możemy stwierdzić, że dla
wielu młodych ludzi zapasy są
więcej sportem bardzo atrakcyjnym.

BOLESŁAW JANJUREK

Ze Szczecina
na jachcie „Śmiały“
do Ameryki Płd.

W POŁOWIE BR. odbije od
kei przy Watach Chrobrego
polski jacht „Śmiały“ wyrusza-
jąc w ponad 15-miesięczny(l)
rejs do brzegów Ameryki Po-
łudniowej, a następnie dookola
tego lądu. Inicjatorami wypra-
wy, w której udział biorą nau-
kowcy i żeglarze (8 osób) są:
mieszkańcy „Poznań Świata“,
Polskie Towarzystwo Geogra-
ficzne i Polski Związek Żeglar-
ski. Trzeba tu dodać, iż jacht
„Śmiały“ jest jednostką polskiej
konstrukcji o powierzchni żagla
150 m kw., długości kadłuba
18 m, i szerokości 4 m.

Interliga

NOWY JORK PAP. W kolej-
nym spotkaniu z cyklu rozgry-
wek o mistrzostwo II grupy ame-
rykańskiej Interligi piłkarskiej
angielska jednostka West Brom
wich Albion przegrała ze szkoc-
kim zespołem Kilmarnock 2:0.

Porażka
piłkarzy LKS-u

ALMA ATA. Piłkarze Łódzkiego
Klubu Sportowego przegrali w Al-
mina Acie z miejscowym zespołem
Kairat 2:3 (0:0). Następną mecz
LKS rozegra w Karagandzie.
BERLIN. Beniaminek ekstraklas-
y piłkarskiej drużyna GKS Kato-
wice rozegrała towarzyski mecz z
jedenastką Wisłuta Aue remisując
2:2 (1:0).

Boznejmy sie Morze i miasto

Na pierwszej sesji Miejskiej Rady Narodowej powołano do życia komisje rady, które jak wiadomo... Morze i miasto

Institucji morskich w realizowaniu pewnych ważnych dla całego miasta... Z drugiej strony czy nimy wysiłki, aby miasto rozbudowywało niezbędne dla gospodarki morskiej usługi.



Zolnierze - miastu Cenna pomoc w budowie mostów

Wczoraj gościliśmy w Szczecinie przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, którzy wizytowali obiekty budowane w naszym mieście przy pomocy wojska.

I dobre tradycje. Zolnierze pomogli w wybudowaniu wielu ważnych dla miasta obiektów. Dzięki nim właśnie jeszcze w tym roku oddany zostanie do użytku tak ważny dla szczyńskiej komunikacji - most Zmogusa.

Szczeciński przemysł po dwóch kwartałach

SZCZECIŃSKIE zakłady pracy mimo rozmaitych trudności w większości wykonały swe planowe zadania, a niejedne znacznie je przekroczyły.

7 mln złotych - 87 mln złotych. Największe kłopoty ma przedsiębiorstwo z wykładzinami podłogowymi i klejami do tych wykładzin.

SZCZECIŃSKA FABRYKA MEBLI SFM jest dostawcą na rynek mebli kuchennych. Na plan 7419 tysięcy złotych sprzedano centralom mebli za 7172 tys. złotych.

PKPS - stowarzyszenie ludzi dobrej woli

11 832 LUDZI dobrej woli zebranych w 203 kołach - takim oto aktywnym rozporządza Polski Komitet Pomocy Społecznej w Szczecinie.

tych więcej osób potrzebujących pomocy społeczeństwa będzie ją miało zapewnioną. Na tę pomoc czekają jeszcze ludzie, którzy sami nie potrafili wyjść z życiowego impasu.

FABRYKA URZADZEN BUDOWLANYCH ROZMAWIAMY tu z dyrektorem inż. Janem ŻARSKIM. Fabryka wykonała plan półroczny w 100,2 procenta.

W 50 rejs wyrusza s/s „Kaszuby” Dziś statek-baza s/s „Kaszuby” wyrusza w swój 50 rejs. Z tej okazji odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Zakładowego Przedsiębiorstwa „Dalekomorskie Bazy Rybackie” z przedstawicielami załogi.

Reporter zanotował NA UL. BYTOMSKIEJ nastąpiło wczoraj zdarzenie samochodu osobowego marki „Ford” nr rej. JT 2975 (rejestracja francuska), prowadzonego przez Waldemara B. z Warszawy.

Z PRZEDŁOŻONEGO na konferencji sprawozdania wynika, że społeczeństwo nasze zaistniało kwotę ponad 570 tys. zł. oraz przekazało dary w naturze wartości ponad 450 tys. zł.



W 50 rejs wyrusza s/s „Kaszuby” Dziś statek-baza s/s „Kaszuby” wyrusza w swój 50 rejs. Z tej okazji odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Zakładowego Przedsiębiorstwa „Dalekomorskie Bazy Rybackie” z przedstawicielami załogi.

ZATRUDNIENI przy wymianie torów na ul. Ku Słońcu, robotnicy uszkodzili sić trakcyjną, wskutek czego nastąpił ponad godzinny (11-12.10) przerwa w ruchu „osemek”. Do momentu usunięcia awarii na trasę wyruszyły autobusy.

Kronika dnia NAGRODA PIENIĘŻNA ◆ MINISTERSTWO Kultury i Sztuki przyznało w związku z zakończeniem I Ogólnopolskiego Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych nagrodę pieniężną Społecznemu Ognisku Baletowemu, mającemu swoją siedzibę w „Kamienicy Łojców” w Szczecinie.

B. KOMBATANI ZWIEDZALI SZCZECIN ◆ W SZCZECINIE zatrzymała się w drodze do Międzyzdrojów grupa francuskich i belgijskich kombatanów, byłych jeńców wojennych więzionych w hitlerowskich stalagach.